Cena egzemplarza 3 Mk. Należytość pocztowa opłacona gotówką

Nr. 52. Tarnów, dnia 26 grudnia 1920 Rok VIII.

LUD KATOLICKI

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom ludu polskiego

ORGAN ZWIĄZKU KATOLICKO-LUDOWEGO

Adres Redakcyi i Administracyi: Tarnów, ul. Chyszowska l. 5. — Prenumerata „Ludu katol.“ wynosi na cały rok w Polsce 96 Mk.; półroczna 48 Mk.; kwartalna 24 Mk. W Ameryce 2 dolary. W Danii 10 koron duńskich. — Numer pojedynczy 3 Mk. — Ogłoszenia za jeden wiersz petitowy 6 Marek.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Pójdźmy wszyscy do stajenki.

Podczas świąt Bożego Narodzenia zabrzmi w świątyniach Pańskich znana nam dobrze kolenda: „Pójdźmy wszyscy do stajenki“, pełna głębokich myśli, ilustrująca przyjście na świat w betlejemskiej stajence Bożej Dziedciny, która nas ma wyrwać z czarta mocy, która przynosi pociechę strapionym i swobodę uciśnionym.

Już sama uroczystość Bożego Narodzenia wywiera niezwykle dodatni wpływ w kierunku wyrównania rozmaitych różnic i sprzeczności. To też rodzina polska nigdy nie czuje się tak sobą. jedną, zgodną — nigdy nie gasną tak waśnie i spory, jak właśnie w dniu tym prostoty i pokoju.

Z jakim to nastrojem oczekuje się pierwszej gwiazdy. — jak poważnie brzmi wspólny pacierz przed świętą wieczerzą — jak układa się snopy w kątach — ściele siano pod obraz — jak głowa rodziny drżącą ręką przełamuje opłatek z domownikami, — jak tu i ówdzie zrosi się oko łzą na wspomnienie tych. którzy spełniają jeszcze święty obowiązek wobec Ojczyzny. — Wreszcie na odgłos dzwonu pospieszają wszyscy jak ongiś pasterze betlejemscy i królewscy mędrcy ze Wschodu do świątyni Pańskiej, aby u żłóbka, w którym spoczywa na sianku potomek królewskiego rodu Dawidowego, spotkać się we wspólnej adoracyi.

I naród polski — dzięki Sprawiedliwości Najwyższego — tworząc obecnie wielką rodzinę po uzyskaniu niezależnego bytu politycznego, ma także jako dzieci jednej matki, czy w sukmanie, czy w surducie już po raz trzeci w wolnej Polsce **zasiąść przy wspólnym stole** wigilijnym, lecz niestety jeszcze w chwili, kiedy zamiast braterskiej miłości jedni do drugich z goryczą i z niechęcią się zwracają; — kiedy święci tryumf lenistwo i brak zamiłowania do pracy; — kiedy zepsucie zatacza coraz szersze kręgi, — kiedy synowie Kościoła zamiast spieszyć do żłóbka betlejemskiego i tam oddać należną cześć Narodzonemu w ubóstwie oraz pełnić przykazania miłości, wprost z pianą nienawiści na ustach występują przeciw Kościołowi, Ojcu świętemu i Biskupom. Jakżeż więc mogą te dzieci jednej Matki zasiąść bez troski o jutro do stołu wigilijnego, skoro trawić ich będzie jak zmora zawiść braterska? Czy z czystem sumieniem powitają oni od narodów Upragnionego? Niestety.. A przecież tak dalej być nie może i nie powinno. Potrzeba nam zatem wspólnego porozumienia i działania by dzieje nie wydały kiedyś wyroku potępienia na współczesnych, a zwłaszcza na tych, którym poruczono kierownictwo nawy państwowej.

O! bo już czas wyzbyć się frazeologii, czczej reklamy rozmaitych partyj i zatruwania jadem nienawiści ludu, zwłaszcza, że już skutki tych demagogicznych haseł są dość jaskrawe i widoczne. Natomiast trzebaby koniecznie w mroki dusz milionów wlać światło prawdy i uczynić je świadomemi obowiązków obywatelskich. Wyplemiajmyż zatem z serc kąkole zawiści społecznej i niezgody, pomni na zakon Narodzonego dziś Prawodawcy, który każe miłować się wzajemnie, by hydra niezgody społecznej nie rozszarpywała członków wspólnej Matki naszej Ojczyzny, bo dziś już może nie działa w polu ugruntuje nam niezależny byt polityczny, ale jedność i zgoda.

Potrzeba nam zatem pogody umysłu, miłości, hartu ducha oraz sumiennego wypełniania obowiązków **swego stanu, a tak uzbrojeni możemy**

spokojnie spoglądać w przyszłość i wówczas z pełnem zadowoleniem zaśpiewamy: „Pójdźmy wszyscy do stajenki...“ **Jan Kuc.**

Mowa Posła ks. Dra Kotuli

wygłoszona w Sejmie w dniu 2 grudnia, podczas dyskusyi nad 122—126 art. Konstytucyi.

(Dokończenie).

Mówiono tu, że należy religię usunąć ze szkoły, bo jest przedmiotem najtrudniejszym. To kwestya, czy dla wszystkich uczniów jest religia przedmiotem najtrudniejszym? Dla jednego jest nim religia, dla innego inny przedmiot. Dlaczegóż więc mowca lewicowy nie stawia wniosku, aby i inne trudne przedmioty usunąć ze szkoły, tylko samą religię?

Należy religię usunąć ze szkoły, bo metoda jej nauczania jest przestarzała, scholastyczna, podczas gdy inne przedmioty mają metody nowoczesne. O tych nowoczesnych metodach, stosowanych w naszych szkołach, dałoby się dużo powiedzieć. Społeczeństwo żąda takiej metody nauczania, którąby dawała jak najlepsze wyniki. Tymczasem widzimy w Małopolsce już od jakich 20 lat, że młodzież wynosi ze szkół co raz mniej wiadomości, że dzieci, które pokończyły szkoły powszechne, nie umieją dobrze czytać i pisać. Więcej dawniej nauczył nauczyciel małowykształcony starą metodą, niż obecnie uczony nauczyciel nową metodą. Jeżeli zaś metoda nauczania religii jest tu i ówdzie zła, można ją zmienić. Nadmienić muszę, że pod tym względem wielki już zrobiono postęp.

Nie utrzyma się też twierdzenie, że naukę religii należy ze szkoły usunąć z tego powodu, bo młodzież szkolna widzi rozdźwięk między tem, czego się uczy, a życiem, które ją otacza. Rozdźwięk jest, tego nie można zaprzeczyć, ale nauka religii wskazuje na to, że odchylanie się od zasad wiary i moralności jest złe i że go należy unikać. Można zresztą ten rozdźwięk usunąć wtenczas, jeżeli społeczeństwo dostosuje się do zasad wiary i moralności. Zresztą, czyż niema rozdźwięku między życiem a innymi przedmiotami wykładanymi w szkole, a mimoto nie żąda się usunięcia ich z programu szkolnego.

Zbijał mowca z lewicy twierdzenie, że przez usunięcie ze szkoły nauki religii ucierpi etyka i dowodził, że etyka nie ma nic wspólnego z religią. Przyznaję, że taka etyka, jaką rozumiał pan Chudy, tj. etyka korsarza, złodzieja drzewa z lasu itp. nie mają nic wspólnego z religią i takie etyki ulegają zmianie i zależą od rozwoju kultury społeczeństwa. Ale etyka katolicka jest inna. Ona nie opiera się na kulturze społeczeństwa, nie opiera się na samym rozumie ludzkim. ale opiera się na powadze niewzruszonej Pana Boga, który wyraźnie człowiekowi objawił, co ma czynić, a czego unikać. Jeżeli więc usuniemy tę podstawę etyki katolickiej, Pana Boga, o którym uczy religia, to etyka też ulegnie zmianom, będzie bowiem zależeć od ludzkiego widzimisię. a wtenczas człowiek w obłędzie swoim może dojść nawet do takiej etyki, jaką wyznają dziś bolszewicy. Przez

---

MAREK BUCZYNA. 6

W BARCICACH.

(Powieść ludowa).

(Ciąg dalszy).

Katarzyna zawinąwszy bułkę w fartuch, dziękowała nieustannie i na pożegnanie życzyła zdrowia i wszystkiego dobrego, a w myśli już układała sobie, jak to przed najbliższą sąsiadką Janową Gulbarską opowiadać będzie o wszystkiem.

— Bo czy to nie dziw — rozmyślała — żeby taka biedota na jednym morgu siedząca, miała chleb biały, a izbę taką „galantą“, jak we dworze. Może i słusznie Maciej gada o nich, że to czarownice. Musi tak być, nie inaczej, ludzi przestrzedz trzeba...

— — — — — — — — — — —

Już był widocznie taki dzień obfity w odwiedziny, bo ledwo Marysia po wyjściu Katarzyny zabrała się z powrotem do robienia guzików, gdy ujrzała przez okno Walka idącego ku ich chacie. Chciała w pierwszej chwili uciec z izby, lecz się powstrzymała. Wnet też Walek zapukał do drzwi i z pozdrowieniem nieśmiałem stanął w progu. Zakłopotały się kobiety, lecz Antoniowa rychło się opamiętawszy, oczy surowe podniosła na chłopaka i rzekła:

— Juści radzi odwiedzinom wszelkim jesteśmy, jeno dziwno nam, iż wam niewiadomo, jako ojciec wasz krzywo patrzy na to, gdy nas odwiedzacie.

Chłopak zaczerwieniał się jak mak i ręką po czuprynie wodząc, wyjąkał:

— Od żyda Szlima wracam, ziemniaki mu woziłem, za chatą zostawiłem konie, wstąpiłem jeno na chwilę małą, by was matko o radę prosić! — Pochylił się do ręki Antoniowej.

— Jakiejże to rady możecie u nas szukać? — spytała Antoniowa — wiadomo, iż wam ojciec zakazuje odwiedzin wszelkich u nas, tedy jedną jeno radę mam, poniechajcie nas.

Chłopak skoczył, jak biczem uderzony.

— Tak to mówicie? I czemu? Cóżem wam zawinił? Że Marysię statecznie miłuję? Toć za taką miłość Bóg mi jeno pobłogosławi. Czemu mię odpędzacie? Ojciec się sprzeciwia, prawda, ale czy to ja siły i zdrowia nie mam, by na kawałek

naukę religii musi człowiek poznać Pana Boga i Jego objawienie, a wtenczas pozna i etykę chrześcijańską niewzruszalną.

Twierdzono tu, że odnosi się w społeczeństwie mylnie etykę jedynie do religii katolickiej. Twierdzenie to jest rzeczywiście mylne, bo każda religia ma swoją etykę, ale jaka jest religia, taka jej etyka. Dobra religia, dobra etyka, zła religia, zła etyka. Czy etyczniejsi są katolicy, czy inni wyznawcy — to kwestya dyskusyi, kwestya dowodów statystycznych, których nam tu mowca nie przedstawił. Nie ulega wątpliwości, że nie wszyscy katolicy żyją według swej etyki, ale nie winna temu etyka katolicka, lecz oni sami.

Ks. Piramowicz radził wprowadzić do szkół naukę etyki, ale nie wykluczał nauki wiary. On życzył sobie, aby nauczaniu przeważał pierwiastek etyczny nad pierwiastkiem wiary.

P. Chudy zwalcza szkołę wyznaniową w Polsce argumentem, że państwo musi budować bardzo wiele szkół, a na to nie może sobie pozwolić. Ale przeoczył p. kolega ostatni ustęp art. 126, opiewający: „w granicach możliwości, które określi osobna ustawa“. Będzie się więc zakładać w Polsce szkoły wyznaniowe w granicach możliwości, a ten przepis może p. Ch. uspokoić.

P. Ch. chwali austryacką szkołę symultanną w b. Galicyi. I ja również, jak wszyscy Polacy w Małopolsce, domagamy się szkoły symultannej dla dzieci polskich i ruskich, bo te dzieci są wszystkie katolickiemi, a dobrze będzie, jeżeli się w szkole poznają i zbliżą się do siebie, bo będzie to miało znaczenie i na przyszłość.

Domaga się p. Ch., aby szkoła wychowywała dobrych obywateli polskich, a nie dobrych katolików. Na to zgoda, ale temu celowi nie przeszkadza obowiązkowa nauka religii, przeciwnie pomaga mu. Nic tu nie pomoże powoływanie się na wiek XVIII w Polsce, kiedy rzekomo najlepsi katolicy sprzedawali Polskę. Wiadomo bowiem powszechnie, że w w. XVIII. religijność w Polsce najbardziej podpupadła i zdarzało się, że nie tylko świeccy, ale nawet duchowni należeli do sekty masońskiej. Upadek religii był też powodem upadku ojczyzny. Kiedy zaś religia w Polsce była silną, wtenczas i Polska była najpotężniejszą.

Na fakultatywność (dowolność) nauki religii zgodzić się nie możemy, bobyśmy wyrządzili dzieciom największą krzywdę. Często dzieci zechciałyby uczyć się religii, a rodzice bezreligijni odrywaliby je od tej nauki i zadawaliby tym dzieciom gwałt straszliwy. Dajmy dzieciom sposobność dobrego i gruntownego zapoznawania się z nauką religii wtenczas, kiedy mają czas poświęcony na naukę, przyzwyczajmy je do spełniania praktyk religijnych za młodu — to z pewnością zachowają one wiarę w przyszłości i będą żyć według etyki, wskazanej przez religię.

Z tych głębokich powodów będziemy głosować za art. 125, tj. za obowiązkowem nauczaniem religii w szkole początkowej, zawodowej i średniej.

Przesyłajcie składki na fundusz prasowy.

chleba zarobić? A bodaj w świat szeroki pójdę, a ten grosz zdobędę na założenie gospodarki, a rąk nie pożałuję, ni sił, ni trudu, byleby ście jeno przyrzekli mi Marysię. — Znowu ucałował wychudłą rękę Antoniowej.

— Hej — mówił rozżalony — innym ojce swaty ślą, mnie jeno taki los, jakbym sierotą był. — Łzy miał w oczach.

Antoniowa głowę na ręku wsparła i rzekła, ciężko zafrasowana:

— Jakże to? mamy zarzewie niezgody w dom wasz wieść? Mam to córkę swoją wpraszać na łaskę? A toć by jej żyć nie dali, a toć by jej śmierć lepsza była, niż one kłótnie i swary!

— Przecie wam mówię matko: zarobię w świecie, choćbym i w najdalsze krańce jechać miał, gospodarstwo założę, a ojciec, gdy zobaczy, co mogę, pogodzi się i da Bóg wszystko dobrze będzie.

— Nie może tak być — odezwała się milcząca dotąd Marysia — żebyś ty ojca rzucać miał i matkę i ojcowiznę? Jażbym na to miała pozwolić? A czy to rąk twoich w chacie za wiele? Czy to naszej ziemi pracy rzetelnej nie trzeba? Że cię ojciec bogato żenić chce, jego wola. Czy ci przez to ojcem być przestał? Wszakże rodzice starzy, któż im ciebie zastąpi?

Mówiła tak gorąco, aż jej krew do twarzy buchnęła i piwne oczy rozświeciły się płomieniem idącym z głębi duszy.

— Juści wiem — ciągnęła — zarobiłbyś w świecie, ale to grzech ojcowiznę rzucać i obcym oddawać pracę swą i siły, gdy do tego nie zmusza konieczna potrzeba. Jakżebym ja tę winę na swoje sumienie brała?

Walek nie spodziewał się takiej odpowiedzi. Nie rozumiał nawet w pierwszej chwili o co jej chodzi? Żeby nie opuszczać ojca, który go jeno poniewierał? Ziemi nie rzucać? A czy to ojciec parobka nie znajdzie? Jeno matki mu było żal. Aleć przecie wróci. zarobi, czego ona chce? Wpatrzył się w nią zdumiony.

— Może się o nią kto inny stara — przemknęło mu przez głowę.

Wyczytała w jego oczach tę myśl, bo ognie jej na twarz wystąpiły i rzekła smutnie:

— Nie posądzaj mię o zdradę. Tak prawdę mówię, jak myślę. Ojca swego i ziemię rodzoną rzucać — grzech ciężki. Bogu tę sprawę zostawmy, jak Jego wola, to się pobierzemy. Ale ja

W on święty wieczór.

Wieś zginęła w szarych, śnieżystych mrokach, jakby się rozlała, że ani ujrzał domów, płotów i sadów, jedne tylko światełka migotały ostro a gęściej niźli zwykle, bo wszędy się szykowano do wigilijnej wieczerzy.

W każdej chałupie, zarówno u bogacza, jak i u komornika, jak i u tej biedoty ostatniej, przystrajano się i czekano z namaszczeniem, a wszędy stawiono w kącie od wschodu — snop zboża, okrywano ławy czy stoły płótnem bielonem, podścielano sianem i wyglądano oknami pierwszej gwiazdy.

Jakoś nie widno były zaraz z pierwszego wieczoru, jak to zwykle przy mrozie, bo skoro ostatnie zorze się dopalały, niebo zaczęło się zasnuwać jakby dymami sinymi i całkiem zatapiało się w bu ościach.

Józka z Witkiem, dobrze byli przemarzli, bo stali na zwiadach przed gankiem nim pierwszą gwiazdę uwidzieli.

— Jest! Jest! — wrzasnął naraz Witek.

Wyjrzał na to Boryna, wyjrzeli i drudzy, a na ostatku Rocho pielgrzym.

Juści że była, tuż nad wschodem jakby się rozdarły bure opony, a z głębokich granatowych głębin rodziła się gwiazda i zda się rosła w oczach, leciała, pryskała światłem, jarzyła się coraz bystrzej, a coraz bliżej była, aż Rocho uklęknął na śniegu a za nim drugie.

— O gwiazda Trzech Króli, Betleemska gwiazda, przy której blasku Pan nasz się narodził, niech będzie święte imię Jego pochwalone!

Powtórzyli za nim pobożnie i wpili się oczami w tę światłość daleką, w tego świadka cudu, w ten widomy znak zmiłowania Pańskiego nad światem.

A gwiazda olbrzymiała, niosła się już niby kula ognista, błękitne smugi szły od nie, niby sprychy świętego koła, iskrzyły się po śniegach i świetlistemi drzazgami rozdzierały ciemności, a za nią jako te służki wierne wychylały się z nieba inne, a liczne, nieprzeliczoną i nieprzejrzaną gęstwą, że niebo pokryło się rosą świetlistą i rozwijało się nad światem modrą płachtą poprzebijaną srebrnemi gwoździami.

— Czas wieczerzać, kiedy słowo ciałem się stało! — rzekł Roch.

Weszli do domu i zaraz też obsiedli wysoką i długą ławę.

Uroczysta cichość zaległa izbę.

Boryna się przeżegnał i podzielił opłatek pomiędzy wszystkich, pojedli go ze czcią kieby ten chleb Pański.

— Chrystus się w onej godzinie narodził, to niech każde stworzenie krzepi się tym chlebem świętym! — powiedział Rocho.

A chociaż głodni byli, boć to dzień cały o suchym chlebie, a pojadali wolno i godnie.

Najpierw był buraczany kwas, gotowany na grzybach z ziemniakami całymi, a potem przyszły śledzie w mące obtaczane i smarzone w oleju konopnym, później zaś pszenne kluski z makiem, a potem szła kapusta z grzybami olejem również

---

ci na drodze nie stoję, żeń się ato z kowalówną, gdy tak ojciec pragnie.

Urwała, bo Walek porwał się z ławy.

— Czym to ja cielę, co je poniewoli do szlachtuza wiodą? Nie godzisz się, Maryś, bym w świat szedł, niechże będzie, zostanę. Ale się do żeniaczki przyniewolić nie dam. Bogu moje utrapienie polecam i czekać będę na Jego ratunek. A was też odwiedzić niekiedy pozwolicie mi, co?

Namyślała się Antoniowa chwilę.

— Gdyby z tego swary miały być, to lepiej żebyś nie przychodził — rzekła — ani też Marysi mojej w polu ni na gościńcu drogi nie zachodził. Uczciwie cię o to, jak matka, proszę.

Przyrzekł, iż z jego przyczyny nie będą ludzie szarpali dobrego imienia Marysi i posiedziawszy jeszcze chwilę, począł się żegnać, bo czuł iż dłuższemi odwiedzinami kobietom może zaszkodzić i sprowadzić na nie gniew ojca.

— Zostańcie z Bogiem! — rzekł smutnie całując Antoniową w rękę na pożegnanie. — O modlitwę was proszę, aby Bóg raczył odmienić wszystko na dobre. Po jego odejściu Marysia z powrotem u okna siadła i jęła w palcach guziki drobne pleść, lecz łzy leciały jej z oczu gradem i przysłoniły robotę do cna.

Prawie zmierzch na dobre padł i jeno na zachodzie rozwarło się niebo wązkim pasem świetlistym, jakoby strumień złota widnokrąg na krańcach opłynął. W tem ozwała się s naturka, wzywająca na „Anioł Pański“. I poleciały głosy po rosie, jako te skowronki skrzydlate, rozśpiewane.

Marysia przy łóżku matki uklękła i obie jęły odmawiać Anielskie Pozdrowienie.

Ucieszało się serce dziewczyny w modlitwie spokojem tak głębokim, iż już uśmiechnięte oczy podniosła na obraz Matki Boskiej Częstochowskiej i w myśli gorąco polecała Jej wszechmocnej opiece siebie i drogie osoby, zdając się zupełnie na Jej wolę świętą.

IV.

Nic nie było z zapowiedzianych odwiedzin kowalowych. Stary Józef rozchorował się na kłucie w piersiach, aż mu bańki stawiała Gulbasowa, bo się zmachał przy robocie, a wiadomo, że sił już i zdrowia nie miał. Kowalowa też opuchła z zawiniętą twarzą chodziła i gderała bardziej, niż

maszczona. a na ostatek, podała Jagusia przysmak prawdziwy, bo racuszki z gryczanej mąki, z miodem zatarte i w mako oleju uprażone, a przegryzali to wszystko prostym chlebem, bo placka ni strucli, że z mlekiem i masłem były, nie godziło się jeść dnia tego.

Cicho się w izbie stało, ciepło. serdecznie, nabożnie i tak uroczyście. jakby między niemi leżało to święte Dzieciątko Jezus.

Ogromny a ciągle podsycany ogień wesoło trzaskał na kominie i rozświecał całą izbę, aż iśniły się szkła obrazów i czerwieniały zamarznięte szyby, a oni siedzieli teraz wzdłuż ławy, przed ogniem i poradzali z cicha a poważnie.

Potem Jaguś nagotowała kawy, to słodzili ją suto i popijali zwolna...

Aż Rocho wyjął z zanadrza książkę okręconą w różaniec i zaczął z niej czytać cichym a głęboko wzruszonym głosem:

„jako, to stała się nam nowina, panna porodziła syna; aż w Judejskiej ziemie, w Betleem, nie bardzo podłem mieście, narodził się Pan w ubóstwie; na sianie, w stajni lichej, między bydlątkami, co w tej radosnej nocy cichej, były mu bratami. — A ta sama gwiazda, co i dzisiaj świeci, spłonęła wówczas dla tej świętej Dzieciny — i drogę wskazywała Trzem królom, co chociaż pogany i z krajów dalekich, z za mórz nieprzejrzanych, z za gór srogich przybiegli z darami, by prawdzie dać świadectwo".

Długo czytał opowieść oną, a głos mu się wzmagał i rozmadlał i w śpiew prawie przechodził, że jakby tę świętą litanię wygłaszał, a wszyscy siedzieli w milczeniu pobożnem, w ciszy serc zasłuchanych, w drżeniu dusz olśnionych cudem i w najszczerszem odczuciu łaski Pańskiej narodowi danej!

Hej, mój Jezus kochany! W stajence ci to lichej urodzić się przyszło, tam w tych krajach dalekich, między obcemi, między żydy paskudne, między heretyki srogie! a w ubóstwie takiem, w taki mróz! O biedoto przenajświętsza, o dziecineczko słodka!... Myśleli i serca biły współczuciem a dusze się zrywały i niesły we świat jako ci ptakowie, aż do tej ziemi narodzin, do tej szopy, przed ten żłób, nad któ ym śpiewali aniołowie. do świętych nóżek dziec atka przypadali sercami i całą mocą wiary ognistej i dufności oddawali mu się w te służki najwierniejsze aż po wiek wieków amen!

Aż Dominikowa się podniosła i wzięła ze stołu opłatek.

— Witek, zapal latarkę, do krów pójdziemy. W tę noc narodzenia i każde bydlątko rozumie człowieczą mowę i przemówić jest zdolne, że to między niemi Pan się narodził, kto ino bezg zeszny zagadnie — ludzkim głosem odpowiedzą; równe są dzisiaj ludziom i społecznie z niemi czująco. więc i opłatkiem trza się z niemi podzielić.

Ruszyli wszyscy do obory, a Witek ze światłem przodem.

Krowy leżały rzędem obok siebie i przeżuwały glamiąc powoli, ale na światło i głosy, jęły postękiwać, zbierać się ciężko do powstawania, a odwracać ciężkie, ogromne łby.

---

zwykle, to na parobka, to na czeladnika, to wreszcie na Józię, aż dziewczyna samym wieczorem, upatrzywszy sposobną chwilę, wymknęła się do Zosi wójtówny na pogawędkę, by się nieco rozweselić po strapieniach dnia.

Po drodze natknęła się na Wojtka Okęckiego, syna Walentowej, który stał w opłotkach i tak tęsknie na fleciku wygrywał, że aż łzy cisnęły się do oczu.

Chłopak bo znany był we wsi z pięknego grania i nieraz, gdy był młodszy, za uszy od matki dostał, bo często przy graniu zapominał o robocie.

Jakoż do tej roboty bardzo sposobny nie był, szczupły, zawsze mizerny, ledwo dał radę w polu jako tako, przy cięższej pracy wyręczając się parobkiem. bo był zamożnym jedynakiem—i po śmierci ojca odziedziczył właśnie cały majątek, gdyż innych dzieci nie było. Teraz o płot się oparłszy, kapelusz nasunął na tył głowy. flet do ust przyłożył i przebierał po nim palcami prędziuko, a piosnka jakby żywa leciała z pod palców w dal, na drogę, na wieś, na pola, aż hen w wiklinach za potokiem odpowiadały jej słowiki. Chłopak grał zapatrzony równocześnie w dal siniejącą i taki smętek miał w twarzy, jakby się czuł bardzo nieszczęśliwy. Drgnął, gdy ujrzał Józię i grać przestał.

Dziewczyna lubiła niezmiernie muzykę i śpiew.

— Wojtuś — poprosiła, przystając — zagrajże mi, wiesz, tę piosneczkę, coś ją kiedyś pod borem wyciągał.

Wojtek uśmiechnął się i grał, a Józia, wpatrzywszy się tęsknemi oczyma w omglone pola, pośpiewywała z cicha:

Ażebym ja miała skrzydła jako ptaszka,
tobym ci leciała do mojego Jaśka;
siadłabym ja, siadła w podwórku na płocie,
przypatrzyłabym się Jasiowej robocie.

— Bóg ci zapłać, Wojtuś — rzekła, zabierając się do odejścia — a nie zaglądniesz to do wójtów?

Wojtek skubał tymczasem przy flecie.

— Nie wiem — rzekł, nie podnosząc oczu — dużo was tam będzie?

— Myślę, jak zawsze — odrzekła, poprawiając korale na szyi.

— A... a Marysia Koterbianka też?... — wyjąkał i zaraz zaczerwienił się aż po białka oczu.

(C. d. n.).

— Tyś gospodynią Jaguś, to prawo twoje rozdzielić między wszystkie. Darzyć ci się będą lepiej i nie chorować; jeno jutro rano doić nie można, aż wieczorem, straciłyby mleko.

Jagna połamała opłatek na pięć części i przychylając się nad każdą krową czyniła krzyż święty między rogami, a wtykała po kawałku w gembulę, na szerokie ostre ozory.

— A koniom to nie dacie?—zagadnęła Józka.

— Nie było ich w onym czasie przy Narodzeniu, to nie można.

Wracali do izby, a Roch mówił:

— Każde stworzenie, trawka każda, choćby i ta gwiazdka ledwie dojrzana — wszystko dzisiaj czuje, wszystko wie — że Pan się narodził.

— Jezus kochany! Wszystko! to i ta ziemia, i te kamienie! — wykrzyknęła Józka.

— Prawdę rzekłem, tak ci to jest — wszystko ma swoją duszę. Co ino jest na świecie czującem jest i na swoją godzinę czeka, aż Jezus się zmiluje i rzeknie:

— Wstań duszo, ożyj, zasługuj się nieba! Bo i robaczek najmniejszy i ta trawka chwiejna, wszystko się po swojemu zasługuje i po swojemu chwały Pańskiej dostępuje. A w tę noc jedną na rok cały, wszystko się podnosi, przecyka, nasłuchuje, a czeka tego słowa!

Dla jednych ono przychodzi, na drugich jeszcze nie kolej, to legną potem w mrok cierpliwie czekający świtu, kto kamieniem, wodą, ziemią, drzewem, kto jeszcze czem innem, jak tam któremu Pan naznaczył!...

Zamilkli, rozważając, co powiedział.

Wł. Reymont.

Kolęda.

W ubogiej stajence Chrystus się rodzi,
Wzgardził pałacami w ubóstwie przychodzi,
Bo mu milsze wonne siano,
Jakie w żłóbku Mu posłano
W tę noc wielką, świętą...

Gwiazda swym promieniem szopę oświetliła
I śpiących pastuszków wśród trzód pobudziła,
By pobiegli do stajenki,
Gdzie Zbawiciel jest maleńki,
Z twarzą uśmiechniętą...

Pobiegli pasterze i ponieśli dary,
Ze serc swoich czystych składali ofiary...
A my cóż Dzieciątku damy,
Skoro czystych serc nie mamy,
Pełne grzechów, pychy?...

Bóg nasz Zbawca świata narodził się w nędzy,
A my wciąż łakniemy dostojeństw, pieniędzy!...
A więc kornie w szopie Pana
Upadnijmy na kolana:
Żałujmy za grzechy!...

Bochnia, w grudniu. *Rydz Robert.*

Czy nie prawda?

„Piast“ z dnia 12 grudnia 1920 r. gniewa się na nas za artykuł: „Co nam dały rządy ludowców i socyalistów?“ i zarzuca nam kłamstwo i nieprawdę.

Do zarzutów i oszczerstw piastowych jesteśmy już oddawna przyzwyczajeni. Nie robią też one już na nas ani na naszych Czytelnikach i zwolennikach najmniejszego wrażenia. Artykuł napisaliśmy, bo obowiązkiem naszym jest stawać w obronie państwa i ludu, w obronie uczciwych praw, a piętnować to, co złe, niedobre, szkodliwe. — Zresztą, każdy, który spokojnie przeczyta nasz artykuł, — musi nam przyznać słuszność zupełną. Rządy Witosa i Daszyńskiego Polsce szczęścia do tego czasu nie przyniosły i niestety wskutek pokumania się ludowców z socyalistami i z żydami jest w Polsce coraz gorzej. Zarzuty więc „Piasta“ odpieramy jako proste oszczerstwo.

Stwierdzamy dalej — wbrew temu, co „Piast“ pisze — że p. Witosa nikt o to nie prosił, aby został prezydentem ministrów, że p. Witos palił się do tego urzędu już od roku przeszło wraz z p. Daszyńskim i robił wszystko, ażeby ten urząd chwycić w swoje ręce. I bylibyśmy się bardzo cieszyli, gdyby się był wywiązał należycie ze swego zadania ten pierwszy chłop-prezydent ministrów. Ale niestety z żalem i z bólem musimy powiedzieć, że za rządów p. Witosa nic się w Polsce nie poprawiło. Zamiast rządzić — p. Witos tylko odbywa podróże agitacyjne w swojej salonce i w swoim automobilu, mimo, że urząd jego, tj. prezydyum rady ministrów kosztuje państwo przeszło 200 milionów rocznie.

Straszy nas „Piast“ zamknięciem naszego pisma i karami za podobne artykuły. Oświadczamy, że tych kar się nie boimy. Szerokie masy ludu i narodu będą miały wtedy dowód, jak ludowcy wolność pojmują i jak nie pozwalają występowania w obronie prawdy i słuszności.

Stwierdzamy dalej, że p. Łacki, który kupił wieś w powiecie tarnowskim nigdy nie był członkiem naszego stronnictwa ani naszym „naganiaczem“, że natomiast w powiecie tarnowskim wszyscy uważają go za ludowca podobnie jak p. Janigę, Kitę i Padłę, którzy również pokupili sobie folwarki w tymże powiecie.

Brudne interesa poselskie.

Przy końcu listopada b. r. przyniósł warszawski „Naród“ wiadomość, że poseł R. z klubu piastowców zarobił kilkanaście milionów marek na wyrabianiu certyfikatów naftowych. Notatką tą uczuł się dotknięty redaktor „Piasta“ i „Gońca krakowskiego“ poseł Rączkowski.

Jeszcze sprawa ta nie została należycie wyświetlona i załatwiona, a już znów p. Stapiński wniósł w Sejmie interpelacyę przeciw posłowi Rączkowskiemu **o wywóz 4 wagonów skór do Czechosłowacyi,** przedstawiając sprawę tak:

Dnia 27 lutego br. otrzymał p. Józef Rączkowski od filii ministerstwa przemysłu i handlu w Krakowie 4 wagony skór, zapewniwszy kierownika urzędu, Chodkiewicza, że ma na to pozwolenie ministerstwa w Warszawie, i że skorę zwróci z zakupów na Ukrainie. Skóry poszły do Czechosłowacyi, w zamian za co nadeszły po jakimś czasie urządzenia maszynowe dla fabryki obuwia w Gorlicach. Tymczasem ministerstwo przemysłu i handlu wyjaśniło, że p. Rączkowskiego zupełnie nie upoważniło do podejmowania wagonów skóry. Również skóry z Ukrainy nie nadeszły.

To też krakowskie władze zatrzymały maszyny, które nadeszły z Czechosłowacyi, i wzbraniały się wydać p. Rączkowskiemu; ten zdołał jednakowoż je wydobyć, uzyskał zwolnienie maszyn, które poszły w świat na handel, podobno do Warszawy. W każdym razie nie odeszły one do fabryki w Gorlicach, która nadal maszyn poszukuje.

Interpelant zwraca uwagę, że wedle opinii znawców wartość skór przewyższała znacznie cenę maszyn, gdyż na skóry był wówczas wielki popyt w Czechosłowacyi. Interpelant zapytuje, czy i ile p. Rączkowski zapłacił skarbowi polskiemu za cztery wagony skóry i co kosztowałyby maszyny czechosłowackie, kiedy je wydano p. Rączkowskiemu i dokąd je wyprawiono?

Ale na tem nie koniec. Bo oto na następnem posiedzeniu Sejmu wniósł pos. Sejb (stapińszczyk) interpelacyę, w której między innemi powiada, że nie tylko w Polsce, ale i zagranicą powszechnie wiadomo, że **„Państwowy urząd przywozu i wywozu“ certyfikaty na wywóz różnych towarów i artykułów wydaje na skutek zachodów i protekcyi** posła na Sejm **Rączkowskiego.** Oto np. pewne konsorcyum w swoim czasie uzyskało pozwolenie na **wywóz kilku wagonów jaj z Polski do Niemiec.** Wzamian za to poseł **Rączkowski** a względnie stojąca za nim **redakcya tygodnika „Piast“ i „Ludowe Towarzystwo Wydawnicze“** w Krakowie **otrzymały od owego konsorcyum poważne sumy pieniężne na pokrycie deficytu spowodowanego nierentownem wydawnictwem kalendarzy „Piasta“.** Interpelanci zapytują, co zamierza uczynić prezydent ministrów, aby położyć kres podobnej skandalicznej korupcyi.

Równocześnie z powyższą interpelacyą wniósł **pos. Matusz** (stapińszczyk) interpelacyę **przeciw pos. Dr. Franciszkowi Bardlowi** (P. S. L. „Piast“), który grunta orne z obszaru dworskiego w Humniskach, podlegające reformie rolnej i parcelacyi, zakupił niettyle na parcelacyę, **ile na spekulacyę parcelacyjną.** Faktorzy b. ministra rolnictwa ofiarowywali **100 morgów tej ziemi za trzy miliony marek.**

Kilka dni przedtem zgłosił pos. Putek (także stapińszczyk) wniosek nagły w sprawie **dóbr Izdebnik,** należących do członków rodziny Habsburgów. Dobra te, składające się z około 1500 morgów ziemi ornej i 2800 morgów lasu, przedstawiające miliardowe wartości, właściciel arcyksiążę Rainer sprzedał w lecie r. b. przedsiębiorcom prywatnym, mimo, że w myśl traktatu w St. Germain przypadały one, jako należące do dynastyi Habsburgów, bezpłatnie Polsce.

Wobec tego prokuratorya skarbu wytoczyła proces, ale dzięki „ubocznym wpływom“, t. j. głównie poparciu niektórych posłów, sprawa przewleka się, a jednocześnie czyniono są zabiegi, ażeby ją rozstrzygnąć wbrew interesowi skarbu państwa.

Do tych posłów należy, jak podaje „Przyjaciel ludu“, **Dr Bardel** (piast.).

Pos. Putek zapowiedział nadto w Sejmie, że ukaże się niebawem broszura, w której będą omówione interwencye pewnych posłów w sprawie płótna, skóry, spirytusu, drzewa i nafty.

Takie zarzuty wytacza partya Stapińskiego przeciw swym dawnym sojusznikom, przeciw filarom stronnictwa piastowców.

Zastrzegając sobie omówienie tej sprawy na później, gdy się lepiej wyjaśni, podajemy na razie samo streszczenie wniesionych interpelacyj, które zresztą dużo dają do myślenia.

Z działalności naszych posłów.

Interpelacya posłów Dra Matakiewicza, Bojki i towarzyszy do Pana Ministra Przemysłu i Handlu w sprawie wstrzymywania przez Państwową Komisyę Przywozu i Wywozu transportu darów amerykańskich z Gdańska do Kongresówki i Małopolski.

Rodacy nasi w Ameryce, przeważnie chłopi i robotnicy z Kongresówki i Małopolski, chcąc przyjść z pomocą rodzinom swym, pozostałym w kraju zubożonym przez wojnę, a znajdującym się nieraz w największej nędzy, wysłali na okręcie „Ozaukee“, który w dniu 20 listopada 1919 r. odpłynął z Nowego Yorku — rozmaite dary w odzieży, bieliznie, obuwiu i artykułach żywnościowych.

W szczególności za pośrednictwem Polskiej Korporacji handlowej „Slavonien Trading Corporation, Inc.“ wysłano na rzecz rodzin w Kongresówce i Małopolsce pod adresem firmy „Impex“ w Warszawie, Al. Jerozolimskie 63, — 701 (siedmset jeden) paczek wagi od 50 do 100 kilo.

Paczki te, zawierające przeważnie ubrania, bieliznę, obuwie i artykuły żywnościowe, wyładowane z okrętu Ozaukee w Gdańsku w grudniu 1919 roku, odebrane przez firmę ekspedytorską Polsko Bałtyckie Tow. Handlowe i przez też firmę oddane w przechowanie do magazynów firmy Icky — dotychczas nie zostały do Warszawy sprowadzone. Wywołuje to

zrozumiałe rozgoryczenie i oburzenie wśród oczekujących już cały rok na te dary, które wskutek upływu czasu ulegają zniszczeniu i zepsuciu. Główną przyczyną, że paczki te nie mogą być przywiezione do Warszawy, gdzieby je firma Impex rozsortowała i rozesłała adresatom — jest okoliczność, że Państwowa Komisya Przywozu i Wywozu domaga się, aby firma Impex znajdująca się obecnie w likwidaturze, zapłaciła tytułem wywozu tych paczek opłatę 4% od tysiąca wartości tych paczek oszacowanych w dolarach, ale wedle obecnej wartości dolarów przeliczonej na marki polskie, podczas gdy firma Impex gotową jest zapłacić tę należytość wedle wartości dolara przeliczonego na markę polską w grudniu 1919 roku.

Firma Impex podnosi w obronie adresatów, którzy tę opłatę będą musieli zwrócić, że zwłoka w transporcie tych paczek z Gdańska do Warszawy powstała częściowo z powodu wypadku, iż okręt Ozaukee osiadł na mieliźnie, częściowo z winy Rządu, który żądał zapłaty cła od tych darów, a później od zamiaru tego odstąpił, wreszcie wskutek wojny i najazdu bolszewi[illegible].

Z uwagi nadto na okoliczność, że wskutek dalszej zwłoki adresaci narażeni będą na dalsze straty, albowiem będą obowiązani opłatę za przewóz morzem, asekuracyę, prowizyę firmie Impex (jeden dolar od paczki) zapłacić w dolarach, a za wyładowanie i przechowanie w Gdańsku zapłacić w markach niemieckich, które to opłaty wskutek podnoszenia się kursu dolarów i marki niemieckiej przypuszczalnie wzrastać będą — zapytują podpisani:

1. Czy Panu Ministrowi znany jest powyższy stan rzeczy?

2. Czy Pan Minister skłonny jest spowodować — z uwagi że adresaci żadnej winy nie ponoszą, aby Państwowa Komisya Przywozu i Wywozu wydała bezzwłocznie pozwolenie na import w mowie będących darów amerykańskich za ściągnięciem opłaty 4 pro mille wedle kursu dolara w grudniu 1919 roku i uchroniła zubożałych wskutek wojny adresatów od dalszych znacznych strat, a tem samem dopomogła im, by jeszcze w czasie obecnej zimy mogli przyzwoicie odziać się i obuć?

Warszawa, dnia 14 grudnia 1920 r.

Interpelacya posła Dra Matakiewicza i towarzyszy do Pana Ministra Robót Publicznych w sprawie bezpłatnego oddania kilkudziesięciu morgów kępy rządowej w Ujściu Jezuickiem pow. Dąbrowa w Małopolsce — Menaschemu Fischowi — właścicielowi folwarku Karsy powiat Dąbrowa w Małopolsce.

W dołączonem do tej interpelacyi piśmie, z daty Ujście Jezuickie 3 grudnia 1920 roku, żali się gmina Ujście Jezuickie, że z niewiadomych przyczyn komisye rządowe przy rozgraniczaniu kępy Menaschego Fischa od kępy rządowej w Ujściu Jezuickiem, powstałej na odsypiskach Wisły i Dunajca, przesunęły dotychczasową granicę o 80 metrów w głąb kępy rządowej tak, że Menaschemu Fischowi przypadło w ten sposób za darmo kilkadziesiąt morgów gruntu dotąd w posiadaniu skarbu państwa znajdującego się i przezeń wikliną obsadzonego.

Wywołuje to rozgoryczenie wśród wyniszczonej wojną ludności miejscowej, ograbionej z drzewa przez armie zaborcze, pozostającej bez wszelkiego opału i oddalonej od najbliższego lasu o 4 mile drogi.

W tym stanie rzeczy zapytują podpisani:

Czy Pan Minister Robót Publicznych skłonny jest zbadać zarzuty naprowadzone w dołączonem do interpelacyi zażaleniu mieszkańców gminy Ujście Jezuickie pow. Dąbrowa w Małopolsce i uczynić, co należy, aby skarb państwa nie poniósł w tym wypadku żadnej straty i odzyskał swą własność, a winni ewentualnych nadużyć pociągnięci zostali do surowej odpowiedzialności?

Warszawa, dnia 14 grudnia 1920 r.

Nowa taryfa pocztowa.

Od 15 grudnia b. r. obowiązuje w Polsce nowa taryfa pocztowa, telegraficzna i telefoniczna, zwiększająca opłaty dotychczasowe od 100 do 150 procent. Wszelkie ulgi taryfowe przyznane władzom i urzędom państwowym i samorządnym będą z dniem 31 grudnia b. r. zniesione. Kwotę dopuszczalną do przesłania jednym przekazem podwyższa się z 2.000 na 10.000 Mk. Z nowej taryfy przytaczamy następujące szczegóły:

Listy zwykłe do wagi 20 gr. opłaca się 3 Mk., do 250 gr. 5 Mk.

Kartki pocztowe (tak samo i prywatnego nakładu i widokówki) pojedyncze 2 Mk., z odpowiedzią 4 Mk.

Polecenie listu 3 Mk.

Druki do wagi 100 gr. 1 Mk., 250 gr. 2 Mk., 500 gr. 4 Mk., 1.000 gr. 6 Mk.

Przekazy pieniężne do 100 Mk. 2 Mk., do 200 Mk. 3 Mk., do 500 Mk. 5 Mk., do 1.000 Mk. 10 Mk. do 1.500 Mk. 15 Mk., do 2.000 Mk. 20 Mk., do 5.000 Mk. 40 Mk., do 10.000 Mk. 60 Mk.

Paczki: Do wagi 1 kg. 10 marek, 10 kg. 25 marek, za każde dalsze 5 kg. 10 marek.

Za doręczenie pośpieszne (express) przez umyślnego posłańca 10 marek.

Zagraniczna taryfa pocztowa.

Listy zagraniczne do wagi 20 gramów kosztować będą 10 Mk., za każde dalsze 20 gramów 6 Mk. **Polecenie listu** 10 Mk. **Kartki pocztowe** pojedyncze 4 Mk., z odpowiedzią 8 Mk. **Papiery handlowe** za każde 50 gramów 2 Mk., najmniej jednak 10 Mk.

Druki do wagi 50 gr. 2 Mk., za każde dalsze 50 gr. 2 Mk.

Taryfa telegraficzna.

Telegram zwykły: opłata od wyrazu 1.50 marek, prócz tego taksa zasadnicza 6 marek. **Telegram pilny:** Opłata od wyrazu 4.50 mk., taksa zasadnicza 18 marek.

Do naszych Czytelników i Przyjaciół!

Ostatni numer „Ludu Katolickiego" wysyłamy Wam, Kochani Czytelnicy, w tym roku, zapraszając równocześnie do przedpłaty na rok następny.

Olbrzymia drożyzna zmusiła nas do podwyższenia prenumeraty, którą już w poprzednim numerze ustaliśmy **za pierwszy kwartał 1921 r.** na 60 Mk. z przesyłką pocztową, **a cenę jednego egzemplarza gazety** począwszy od Nowego Roku **na 5 Mk.**

Inne pisma, jak się o tem nawet z interpelacyj sejmowych dowiadujemy, czerpią fundusze z różnych źródeł, niezawsze godziwych. My ich śladem nie pójdziemy, bo nam sumienie na to nie pozwala. Liczymy na Was, Kochani Czytelnicy, że nam dochowacie wierności, że nie porzucicie pisma, które szerzy zdrową oświatę katolicką, broni wiary świętej, narażonej dziś ze wszystkich stron na tyle zaciekłych ataków, broni interesów ludu polskiego i katolickiego. **Wszak obowiązkiem każdego katolika jest szerzyć i popierać katolickie pisma!** Nie dajmyż sie pod tym względem zawstydzić socyalistom i żydom, którzy nie tylko prenumerują swoje gazety, ale zasilają hojnie ich fundusz prasowy.

Ufamy, że każdy Czytelnik i Przyjaciel „Ludu Katolickiego" nie tylko sam co rychlej nadeśle przedpłatę, lecz namówi swego sąsiada lub przyjaciela, by tosamo uczynił, że każdy pozyska choćby jednego nowego Czytelnika.

My w zamian za życzliwość i poparcie obiecujemy Wam na rok przyszły piękne artykuły i opowiadania, wszelkie porady prawne i gospodarcze, obfite wiadomości z Polski i ze świata itd.

Dziś, gdy w Sejmie polskim omawiane są sprawy kościelne, gdy konstytucya nasza ma rozstrzygać o stosunku Kościoła do państwa, gdy spółka socyalistyczno-żydowsko-ludowcowa rzuca na Kościół ohydne oszczerstwa, żąda rozdziału Kościoła od państwa, rozwodów i ślubów cywilnych, chce wyrzucić naukę religii ze szkoły, **w żadnym domu polskim i katolickim nie powinno zabraknąć pisma, które te sprawy oświetla ze stanowiska katolickiego, a takiem jest „Lud Katolicki".**

Z obrad sejmowych.

Na wtorkowem posiedzeniu (14 bm.) przyjęto ustawę w sprawie poddania kolejek zbudowanych przez b. władze okupacyjne pod zarząd ministerstwa kolei. Ustawę mającą na celu ujednostajnienie przepisów o ordynacyi lekarskiej i w sprawie izb lekarskich uchwalono w drugiem czytaniu.

Przystąpiono do obrad nad zmianą ustawy **o ochronie lokatorów.** Sprawozdawca p. Grzędzielski narzeka na roznamiętnienie wniesione w tę sprawę. Miasta są przeludnione, a nie rozbudowują się, bo ochrona lokatorów odstrasza od budowy nowych domów. Ustawa przyjmuje podwyżkę o 100% w porównaniu z r. 1914. Na lokatorów nie mogą być nakładane podatki przypadające na właścicieli. Właścicielom przysługuje tylko prawo podwyżki komornego za wodę, światło i t. d. Lokatorzy mogą ponosić również połowę podwyżki płacy stróża. Umowa najmu nie może być dowolnie rozwiązana przez właściciela. W razie sporu rozstrzyga sąd lub urząd rozejmowy.

Po przemówieniach ministra sprawiedliwości Nowodworskiego, pp. Seydy, Pużaka i ks. Lutosławskiego, który ostro krytykował ustawę, odroczono dalsze obrady.

Podjęto dyskusyę w sprawie tej ustawy **na czwartkowem posiedzeniu.** Szereg mowców przemawiał za i przeciw ustawie. Pos. ks. Krzaczyński (chrześć. rob.) sprzeciwia się wyjęciu z pod ochrony lokali handlowych i przemysłowych i zgłasza poprawkę, aby ochrona mieszkań dotyczyła także lokali na szkoły, hotele, pensyonaty, pokoje umeblowane, zakłady handlowe i przemysłowe, oraz lokale stowarzyszeń kulturalnych, zawodowych, politycznych i instytucyj dobroczynnych i religijnych, oraz aby podwyżka na lokale tej kategoryi nie przekraczała 200%. Pos. Matakiewicz oświadcza się za ochroną lokatorów.

Na piątkowem porannem posiedzeniu w dyskusyi **nad ustawą o nadaniu ziemi żołnierzom** podkreśla pos. Głąbiński, że należy się ściśle trzymać zasad reformy rolnej. Pos. Świda zaznacza, że się musi żołnierzowi zabezpieczyć prawny stan posiadania, trzeba uregulować serwituty, trzeba komasacyi, trzeba ustalić hipotekę. Żołnierz w razie powrotu właściciela musi być przygotowany na procesy, na zabójstwa, na podpalania, więc my tego żołnierza mamy pakować w takie piekło? Tę ustawę należy nazwać ustawą o wojnie domowej. Dlaczego nie wcielono do tej ustawy np. Litwy środkowej i szeregu innych obszarów wschodnich. Termin przedawnienia powinien być oznaczony na 10 lat.

Poseł **Trzciński** zgłasza cztery rezolucye: 1) wzywająca rząd, aby przy przejmowaniu ziemi na własność państwową zastosował zasadę kolejności, przyczem aby wywłaszczenie prywatnych zagospodarowanych ziem było na ostatnim planie; 2) aby uwzględnił ostatni ustęp artykułu drugiego ustawy o wykonaniu reformy rolnej, która mówi o uprzemysłowionych warsztatach rolnych, to jest cukrowniach i gorzelniach; 3) aby rząd wniósł w ciągu trzech miesięcy ustawę dotyczącą czasu i sposobu oszacowania ziemi; 4) aby właścicielom, którzy powrócą po pierwszym kwietnia 1921 r. zwrócił ich własną ziemię, o ile ta nie będzie jeszcze oddana żołnierzom.

Minister rolnictwa Poniatowski oświadcza, że w najbliższym czasie można liczyć zaledwie na obdarzenie ziemią jakich **20 tysięcy żołnierzy.**

Na południowem posiedzeniu sprawozdawca p. Grzędzielski wypowiada się przeciw tworzeniu

komitetów domowych oraz funduszów mieszkaniowych i krytykuje inne zgłoszone wnioski. Posłowie zgłaszaja szereg poprawek do ustawy o ochronie lokatorów.

Przystąpiono do głosowania nad ustawą o **przejmowaniu ziemi i obdzielaniu nią żołnierzy.** W głosowaniu nad artykułem I. przyjęto poprawkę komisyi po porozumieniu z przedstawicielami wyznań o przejmowaniu dóbr kościelnych na własność państwa. Odrzucono natomiast dwie poprawki Związku ludowo-narodowego o zmianie cyfry 45 na 400 hektarów, podlegających zwrotowi właścicielom z chwilą ich powrotu do majątku, i lat 3 na lat 10, dotyczących przedawnienia. Przyjęto zaś poprawkę posła Staniszkisa, normującą skład powiatowych komitetów nadawczych, poczem całą ustawę przyjęto jednogłośnie w trzeciem czytaniu.

Następnie przyjęto cztery rezolucye posła Trzcińskiego, oraz rezolucyę klubu mieszczańskiego, aby rząd przy nadawaniu żołnierzom ziemi na kresach wschodnich, uwzględniał przedewszystkiem żołnierzy z dywizyi litewsko-białoruskiej, oraz żołnierzy z powiatów, wymienionych w ustawie i aby starał się w tych powiatach nadać im ziemię.

Po szczegółowej dyskusyi i nad **ustawą mieszkaniową**, w której przemawiał między innymi **p. Matakiewicz,** przystąpiono do drugiego głosowania nad tą ustawą.

Z pośród licznych poprawek przyjęto poprawkę posła Wróblewskiego, domagającą się, aby podwyżka za sklepy, lokale, lokale handlowe, przemysłowe, tudzież pracownie rękodzielnicze nie przekraczała 200 procent podstawowego komornego. Do artykulu 21 przyjeto poprawkę posła Michalaka, aby moratoryum mieszkaniowe rozciągnać na rezerwistów armii polskiej. Do artykułu 24 przyjęto poprawkę posła Suligowskiego, aby kary wymierzały nie władze powiatowe, nie władze policyjne, lecz urzędy rozjemcze.

Następnie uchwalono dodatek do ustawy o **sądach przysięgłych w Małopolsce,** rozszerzający ich zakres działania.

Przyjęto również **ustawę znoszącą rozporządzenie Rady Obrony Państwa o karach za obrazę Naczelnika państwa.**

Uchwalono dalej zmienić ustawę **co do odpowiedzialności** [illegible] za przestępstwa, pochodzące z chęci zysku. Zmiana polega na tem, że ewentu[illegible] będzie grozić dopiero za zysk **10.000 marek.** Oprócz tego granice wieku przestępców, sądzonych wedle tej ustawy, **podniesiono z 18 na 20 lat.**

Wreszcie [illegible] uchwalenie ustawy **o gwarancyi państwowej pożyczki dla rzemieślników** i drobnych przemysłowców, która ma sięgać teraz 200 milionów marek.

Na ostatniem posiedzeniu obradowano nad sprawą **obdzielenia cukrem mieszkańców wsi i małych miasteczek;** przyjęto rezolucyę komisyi: Wzywa się rząd, by **począwszy od 1 grudnia b. r. obdzielono wszystkich mieszkańców wsi i miasteczek cukrem, licząc po 100 gramów na głowę na miesiąc.** Pos. Putek apeluje do ministra aprowizacyi, aby wydał surowe polecenie starostom w Małopolsce, by cukrem nie obdzielano **jedynie należących do piastowców.**

Przy rozprawie o zawodowem szkolnictwie rolnem stwierdza p. Putek, iż ludność nieufnie odnosi się do tego szkolnictwa, gdyż w tej instytucyi znajdują pomieszczenie tylko partyjni agitatorzy. **W Małopolsce organizuje szkoły rolnicze profesor łaciny i greki p. Zachara (piast.), któremu powierzono także funkcye partyjne.**

Z kolei uchwalono wniosek dotyczący wydania **dzieł Mickiewicza i dzieła „Nauka o Polsce“.**

Przyjęto także wniosek komisyi w sprawie **zmiany ustawy inwalidzkiej** z 9 lipca przez skreślenie słów „będącym w potrzebie“, aby nie robić różnicy między inwalidami i uchwalono rezolucye w sprawie traktowania inwalidów i wdów po poległych przez urzędy i by **300% dodatku wypłacano wszystkim wdowom i sierotom po poległych.**

Uchwalono jednomyślnie ustawę w sprawie **zagwarantowania rent ubezpieczeniowych na G. Śląsku (wniosek ks. dra Kotuli). Termin** zgłaszania pretensyi o wyk[illegible] urzędów co do majątków państwowych i funduszów religijnych w b. zaborze austryackim przedłużono dla gmin do 30-go czerwca 1921 r.

Ustawę o ochronie lokatorów uchwalono w trzeciem czytaniu. Przyjęto także ustawę kasującą urząd zaopatrywania wojska, a przenoszącą te sprawy na ministerstwo wojny. Uchwalono rezolucyę w sprawie obrony Polaków zamieszkałych w Niemczech przed szykanami i napaściami.

Wreszcie Marszałek zapowiada, że **następne posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie 18 stycznia** roku przyszłego, a życząc posłom „Wesołych Świąt“, kładzie im na serce **sprawę powrotu jeńców i plebiscytu na G. Śląsku,** zaznaczając, że obie te sprawy wymagają wydatnych ofiar od społeczeństwa, co posłowie powinni wytłomaczyć.

* * *

Konwent seniorów obradował nad sprawą podniesienia pen[illegible] poselskich od 40 do 100%.

Komisya **konstytucyjna** wybrała podkomisyę złożoną z p. Dubanowicza, ks. Lutosławskiego i p. Maślanki, która ma rozpatrzyć sprawę senatu, uwzględniając wniosek p. Maślanki. Konserwatyści występują w tej sprawie z nowym projektem.

Komisya dla spraw zagran. domaga się, by rząd wprowadził w Wileńszczyźnie polską administracyę państwową.

Dookoła sprawy polskiej.

Rokowania pokojowe w Rydze toczą się dalej. Delegacya pokojowa nie przyjedzie na święta Bożego Narodzenia. Ostatecznego zawarcia pokoju spodziewają się z końcem stycznia.

Przewodniczący delegacyi ros. Joffe wysłał z Rygi do rządu polskiego protest przeciw akcyi gen. Żeligowskiego, który ma zagrażać bolszewii. Rząd polski odpowiedział na tę notę: że według umowy rozejmowej bolszewicy nie mogą się mieszać do sporu polsko-litewskiego, a Litwa środkowa nie sąsiaduje nigdzie bezpośrednio z Rosyą, więc obawy bolszewickie są płonne. Delegat polski Dąbski zaprotestował w Rydze przeciw ciągłym zbrojeniom Rosyi i gromadzeniu wojsk sowieckich na granicy polskiej, co nie świadczy wcale o zamiarach pokojowych sowietów.

Ponieważ Polska jak i Niemcy zaprotestowały przeciw głosowaniu emigrantów poza Górnym Śląskiem, Rada ambasadorów zarzadzi podobno, by emigranci głosowali na Śląsku ale później, niż mieszkańcy Górnego Śląska. Rozeszły się pogłoski, że **plebiscyt na Górnym Śląsku nie odbędzie się w styczniu**, lecz będzie odroczony, aż się kraj uspokoi Tymczasem odraczanie plebiscytu wywołuje coraz większe wzburzenie umysłów.

Sekretarz chorego nuncyusza Rattiego wyjaśnił ks. posłowi Kotuli, że **kard. Bertram wydał znane rozporządzenie bez upoważnienia Stolicy Apostolskiej i bez wiedzy nuncyusza Rattiego.** Delegat papieski Ogno (czyt. Onjo) wyjeżdża już na G. Śląsk. gdzie pozostanie aż do końca plebiscytu. Z polecenia Stolicy Apostolskiej zakazane będzie wszystkim duchownym na G. Śląsku wykorzystywać swój urzad i stan duchowny w celach agitacyi i pozyskania głosów.

Niemcy. rozszerzają pogłoskę. że sprawa G. Śląska bedzie załatwiona nie drogą plebiscytu, tylko **drogą podziału G. Śląska między Niemcy i Polskę.** Wyszlibyśmy na tem tak, jak na Śląsku Cieszyńskim.

Wysokim Komisarzem Gdańska z ramienia Ligi Narodów został w miejsce nieżyczliwego Polsce Anglika Tovera Włoch Attolico.

Nowym ministrem kolei został mianowany inż. **Zygmunt Jasiński**, szef sekcyi budowy w ministerstwie kolei, według pogłosek mąż zaufania prez. Witosa. Pracuje on w kolejnictwie od lat 37.

Rada naczelna socyalistów **odwołuje wicepremiera Daszyńskiego z gabinetu**, bo nie może on nadal pracować w gabinecie koalicyjnym razem z przedstawicielami reakcyi (!) i nie może dać należytej opieki robotnikom. Właściwym powodem ustąpienia Daszyńskiego jest to. że socyaliści chcą gardłować przeciw nieudolnej gospodarce rządu, a dopóki mieli w nim swego przedstawiciela, nie mogli tego czynić.

W Warszawie **obradują przedstawiciele Polski i delegaci Litwy kowieńskiej** w sprawie wymiany jeńców i oznaczenia obszaru plebiscytowego w Wileńszczyźnie.

Wysłannik przyszłego prezydenta Stanów Zjednoczonych Hardinga Mac Cormick ma przybyć do Polski celem zbadania zarzutów zaborczości, czynionych polskiej polityce zagranicznej i przyjrzenia się polskiej gospodarce, by się przekonać, czy Polska zasługuje na zaufanie zagranicy.

Premier bułgarski Stambuliński przybywa do Polski. Zwiedzi on większe miasta polskie.

Minister skarbu Steczkowski przedstawił stan finansowy Polski w ponurych barwach. Według budżetu na rok 1921 dochody państwa wyniosą najwyżej 10 miliardów, a wydatki ponad 65 miliardów; 88% pochłania wojna i koleje. Suma wszystkich długów Polski wraz z niedoborem budżetowym wyniesie w r. 1921 blisko 227 **miliardów marek.** Pocieszamy się tem, że suma ta przeliczona np. na dolary da stosunkowo niewielką kwotę. Kiedy we Francyi przypada 416 franków długu na osobę, w Niemczech 476 marek, a w Anglii 22 funty szterl., to w Polsce 540 Mkp. na głowę.

Ze świata.

REWOLTA BOLSZEWICKA W CZECHACH ma się ku końcowi. Strajk generalny, wywołany przez bolszewików nawet w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego przygasa. W Kladnie aresztowano 6 agentów bolszewickich z Rosy. W tych rozruchach komunistycznych zostało wiele osób zabitych i rannych. Koalicya, która zawsze forytowała Czechów, przekonała się, jakie żywioły biorą w Czechach górę.

ROSYA. Bolszewicy rozstrzelali do 30 listopada b. r. w Sebastopolu na Krymie 2.850 osób, między nimi 360 kobiet z zemsty za to, że na Krymie popierano Wrangla. Na frontach bolszewickich panuje już spokój. Donoszą tylko o powstaniach i walkach partyzanckich na Ukrainie i na Krymie. Według nadchodzących z Kamieńca Podolskiego wieści, los tego nieszczęsnego miasta jest okropny. Bolszewicy zamordowali tam już mnóstwo ludzi. Uchodźców wywłaszczają z majątków i domów.

GEN. BAŁACHOWICZ jeszcze nie przyszedł zupełnie do zdrowia po ranach, otrzymanych na froncie białoruskim i nie opuszcza mieszkania. W ostatnich dniach gen. Bałachowicza odwiedzili przedstawiciele kilku organizacyj białoruskich i rosyjskich. prosząc, ażeby prowadził nadal walkę z bolszewikami. Gen. Bałachowicz stanowczo odmówił, tłomacząc się tem, że oficerowie i żołnierze jego armii są obecnie przez rząd Polski internowani, zaś przez swoje osobiste wystąpienie nie chce dawać bolszewikom pretekstu do robienia jakichbądź zarzutów rządowi polskiemu.

LIGA NARODÓW zatwierdziła jednogłośnie uchwałę w sprawie zbrojeń Przyjęto artykuł, dotyczący zobowiązania, aby nie przekroczyć w ciągu najbliższych dwóch lat obecnej wysokości budżetu wojskowego. W głosowaniu nad tą sprawą wzięło

udział 37 państw. Siedm głosowało przeciw, pomiędzy niemi Francya i Polska.

Delegacya żydowska która przybyła do Genewy, zażądała od Ligi Narodów wysłania komisyi, celem zbadania pogromów popełnionych przez wojska Bałachowicza i Petlury i ułatwienia żydom emigracyi do Ameryki.

MIĘDZY ANGLIĄ A IRLANDYĄ toczy się prawdziwa wojna. Wszelkie konferencye celem ustalenia pokoju w Irlandyi ustały. Władze wojskowe angielskie dokonały rewizyi w klasztorze Karmelitów a następnie Franciszkanów, gdzie aresztowały O. Dominika, spowiednika byłego burmistrza Corku.

Miasto Corck leży w gruzach. Wojska angielskie przygotowują się do obsadzenia urzędowych budynków w Dublinie. W okolicy magistratu wojsko ustawiło barykady i zasieki z drutu kolczastego.

AMERYKA. Izba reprezentantów uchwaliła zakaz emigracyi do Ameryki na jeden rok.

MIĘDZY AMERYKĄ A JAPONIĄ wybuchło groźne naprężenie tak, że zachodziła nawet obawa wojny amerykańsko-japońskiej. Chodziło pozornie o telegraf podmorski, a w rzeczywistości o panowanie nad światem.

W święty wieczór wigilijny składa wszystkim Szanownym Prenumeratorom, Czytelnikom i Przyjaciołom serdeczne życzenia „Wesołych Świąt“ i błogosławieństwa Bożego w Nowym Roku

Redakcya „Ludu Katolickiego“.

Rozmaitości.

Kalendarz na grudzień 1920

(od 26 grudnia do 1 stycznia 1921 r.).

26	N.	Św. Szczepana Męcz.
27	P.	Jana Ewang.
28	W	Młodzianków
29	Ś.	Tomasza bisk.
30	C.	Eugeniusza
31	P.	Sylwestra
1	S.	**Nowy Rok** Mieczysława

Kalendarz Polski można jeszcze nabyć w naszej Redakcyi po nadesłaniu 27 Mk. Podwyżkę spowodowało podrożenie opłaty pocztowej.

Górny Śląsk potrzebuje naszej pomocy. Marszałek Sejmu jako prezes komitetu plebisc. wydał odezwę, w której wzywa do niesienia pomocy G. Śląskowi. — Od dnia 26 grudnia br. do 2 stycznia 1921 odbędzie się w całej Polsce górnośląski tydzień, tydzień ofiar i modłów na rzecz plebiscytu. — Do zbierania ofiar powołane są miejscowe komitety plebiscytowe, gdzie takich niema, tam starostowie, względnie osoby, do tego wyznaczone. Nie wątpimy, że lud wiejski spełni w tych dniach swój obowiązek.

O mundury dla zwolnionych żołnierzy. Ze względu na częste skargi demobilizowanych żołnierzy, że przy zwalnianiu ich dane formacye odbierają im mundury, wyjaśnia Min. spraw wojsk., że żołnierze otrzymujący bezterminowy urlop, o ile nie posiadają żadnych ubrań, otrzymują mundur wojskowy i umundurowanie to mogą zatrzymać aż do czasu, gdy z własnego zarobku będą mogli kupić sobie ubranie cywilne. Wówczas mundur wojskowy oddadzą do swojej pow. kom. uzup. Min. spraw wojsk. poleciło wszystkim DOG rozkazem ścisłe przestrzeganie tego przepisu, a zarazem utworzenie stałej kontroli, któraby w razie nieprawnego postępowania mogła dochodzić sądownie winnych.

Organizacya województw w Małopolsce. Według obiegających pogłosek województwa w Małopolsce mają być obsadzone następująco. Wojewodą lwowskim ma zostać delegat dr. Gałecki, krakowskim, podsekretarz stanu dr. Wł. Wróblewski, tarnopolskim hr. Zygmunt Lasocki, a stanisławowskim Włodz. Decykiewicz.

Przedłużenie feryi świątecznych. Prezydyum Rady szkolnej krajowej zawiadamia, że tegoroczne ferye Bożego Narodzenia w zachodniej Małopolsce zostają przedłużone o jeden dzień, tak, że nauka rozpocznie się dopiero we wtorek dnia 4. stycznia 1921.

Sprawa wydzierżawienia kolei. Obiegają pogłoski, iż kapitaliści amerykańscy ofiarowują 500 milionów dolarów rządowi polskiemu za wydzierżawienie kolei państwowych na przeciąg lat 30. Wzamian za to Amerykanie zobowiązują się zbudować szereg nowych linii kolejowych, wprowadzić odpowiednią ilość taboru kolejowego, ale żądają usunięcia pracowników starszych ponad lat 50. Chcą zorganizować własną straż kolejową, bo chcą tem udowodnić, iż przyjmują odpowiedzialność za przywóz i wywóz pakunków kolejowych.

Kurs egzekutorów podatkowych dla inwalidów zostanie otwarty w dniu 2 stycznia 1921 roku przy szkole inw. woj. we Lwowie. Kurs jest sześciotygodniowy, a przyjęcie doń jest uzależnione od złożenia wstępnego egzaminu, w którego program wchodzić będzie potoczyste czytanie w języku polskim, poprawne pisanie i znajomość czterech głównych działań rachunkowych. Kandydaci na kurs, posiadający zdrowe nogi i przynajmniej jedną zdrową rękę, przy zgłoszeniu winni się wykazać poświadczeniem zwierzchności gminnej, że nie byli karani za zbrodnie i przestępstwa w chęci zysku.

Zgłoszenia ustne lub pisemne, w których należy podać numer książki inwalidzkiej, przyjmuje Generalna Ekspozytura sekcyi opieki M. S. Woj. w Krakowie, ul. Staszica l. 7, do końca grudnia br.

Listy amerykańskie. Liczne skargi społeczeństwa na okradanie listów amerykańskich z ich pienięż-

nych zawartości spowodowały min. poczt do wydania w kwietniu br. zarządzeń, uchylających wszelkie w tym względzie nadużycia. Równocześnie stwierdzono nader smutny fakt, że listy już z zagranicy przychodziły ograbione. Przepisy te wydały pożądany skutek, albowiem dziś prawie zupełne ustały nadużycia z listami ameryk. Nadto powiększenie ilości t. zw. sortowni przyspieszy odsyłanie listów adresatom z centrali sortowni w Warszawie. Listy odbiera się osobiście, mogą być jednak wydawane także osobom trzecim, należycie upoważnionym do odbioru przez adresatów. Ten sposób przesyłania pieniędzy z Ameryki do Polski pozostaje bez zmiany, zanim nie przyjdzie do skutku umowa między obu państwami innego rodzaju pieniężnej przesyłki.

Dar Szwecyi dla dzieci polskich. W Szwecyi zebrano 850 tysięcy Mk. na akcyę ratowniczą dla dzieci w Polsce. Pieniądze te nadeszły już do Warszawy i będą rozdzielone między polskie instytucye dobroczynne.

Ile subskrybowano dotąd na pożyczkę Odrodzenia? Urząd pożyczek państwowych komunikuje: Subskrypcya pożyczki odrodzenia w dniu 16 bm. dosięgła sumy 7.028.338.000, z czego przypada na pożyczkę krótkoterminową 1,983.282.500, na pożyczkę długoterm. 5,045,550 000. W byłej Kongresówce zakupiono pożyczki odrodzenia za sumę 3.993,102.000, w Wielkopolsce 2,099.735,600, w Małopolsce 935.500.500.

Termin nabywania pożyczki Odrodzenia ma być przedłużony do końca lutego 1921 r.

Wylosowanie milionówki. Z wylosowanych w poprzednią sobotę trzech milionówek tylko jeden numer był zakupiony przez Filię Banku Przemysłowego w Krakowie. W ubiegłą sobotę odbyło się przeto znów potrójne ciągnienie. Wylosowano numera **2,954.419, 1.046.715 i 2,542.737.** Okazało się, że drugi numer wysłano do sprzedaży do Kolna, a trzeci do Ameryki. Ponieważ w ciągu losowania udało się sprawdzić, że nr. 2.954.419 nie został jeszcze sprzedany, dokonano dodatkowego czwartego ciągnienia i wylosowano nr. **2.054.969.** Los ten znajduje się w Wielkopolsce.

Kurs obcych pieniędzy na giełdzie był w ubiegłym tygodniu następujący: za 1 dolara amer. płacono 600 Mk., za 1 franka franc. 32.50 Mk., za 100 Mk. niem. — 800 Mk., za 100 kor. austr. — 105 Mk., za 100 kor. czeskich 700 Mk.

Parcelacya dóbr arcyks. Karola Stefana. Okręgowy Urząd ziemski z Krakowa przejął część majątków arcyksięcia Karola Stefana z Żywca i przeznaczył je do parcelacyi. W tym celu zjechała dnia 3. bm. do Żywca komisya, złożona z prezesa O. U. Z. Dra Łąckiego, kierownika technicznych robót na zachodnią Małopolskę, inżyniera Stanisława Pieprzaka, komisarza ziemskiego dra Szymusika, oraz delegata Ministerstwa rolnictwa, p. Boguszewskiego. Odbył się obchód granic obszaru dworskiego Sporysz i Węgierska Górka, przy którym dyskutowano nad użytkowaniem poszczególnych części majątków. Przydzielony personal techniczny rozpoczął pomiary i wydzielanie działek na gruncie.

Parcelacya Izdebnika i Lanckorony. Sejmowa Komisya rolna obradowała nad sprawą sprzedaży byłych dóbr kamery arcyksiążęcej: Izdebnika i Lanckorony. Uchwalono rezolucyę, upoważniającą Bank Ziemski do przeprowadzenia parcelacyi tych dóbr, pod warunkiem, że proces o unieważnienie kontraktu kupna tych dóbr ma być doprowadzony do instancyi ostatniej, a parcelacya ma się odbyć wedle wskazówek Gł. Urzędu Ziemskiego.

Żywność amerykańska dla Polski. Statki wiozące żywność zakupioną przez rząd polski w Ameryce mają wkrótce przybyć do Gdańska.

Nowe ustępstwa dla żydów. Jako rezultat konferencyi żydowskich, które w ostatnich czasach urządzał wiceprezydent Daszyński z posłami żydowskimi, nastąpiło ogłoszenie w dzienniku ustaw państwa traktatu o mniejszościach narodowościowych. Poza tem rząd zapowiedział utworzenie specyalnego referenta żydowskiego przy prezydyum Rady ministrów, a także zapowiedział wniesienie do Sejmu noweli w sprawie spoczynku niedzielnego w tym kierunku, ażeby żydom przez kilka godzin wolno było mieć w niedzielę sklepy otwarte. Wreszcie rząd postanowił utworzyć międzypartyjną komisyę sejmową dla spraw żydowskich.

Co się to u nas nie robi dla żydowskich wyzyskiwaczy?

Ceny bydła. Na targu krakowskim płacono od 11 do 17 grudnia za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 4000 do 6500 Mk., woły od 5600 do 7100 Mk., krowy od 3000 do 7000 Mk., jałowniki od 4200 do 6500 Mk., cielęta od 5000 do 7000 Mk., nierogaciznę od 8000 do 12.500 Mk., bitej wagi nierogaciznę od 12 000 do 17.600 Mk.

Piastowcy a żydzi. Jaki jest stosunek piastowców do żydów, świadczy o tem następujący fakt. Spółka zbogaconych posłów piastowcowych kupiła niedawno „Gońca krakowskiego“, którego obecnie „Piast“ zachwala i do czytania chłopom zaleca. Otóż redakcyą tego nowego organu ludowcowego kieruje — jak donosi „Głos Narodu“ — i czołobitne artykuły na komendę z Warszawy pisze żyd i administracyę nowego przedsiębiorstwa prowadzi także żyd. Ile zaś kapitału żydowskiego jest jeszcze w „Gońcu“, o tem powiedziećby coś mogły tylko księgi rachunkowe „Gońca“, lub plenipotent kapitalistów żydowskich, p. baron Bartaglia.

Ładne więc spółki tworzą piastowcy, którzy wypocinami mózgów żydowskich chcą karmić chłopa polskiego! I cóż wy chłopi na to?

„Kuryerkowy“ teolog. Wielce uczony pisarz z krakowskiego „Kuryerka“ pisze w tem brukowem piśmie z okazyi święta Niepokalanego Poczęcia N. M. P., że dzień ten poświęcony jest rozpamiętywaniu cudownej tajemnicy: „i poczęła z Ducha świętego“. Słowa wprawdzie w tej notatce wyszukane, ale nieuctwo na punkcie religijnym przerażające. Zdałoby się, żeby ten pan kupił sobie choćby cieniutki ka-

techizm, albo poprosił o lekcyę dziecko z I. klasy, by się dowiedzieć, co to znaczy Niepokalane Poczęcie N. M. P.

W obronie bluźnierców. P. Stapiński i tow. wniesli w Sejmie wniosek nagły w sprawie konieczności (?!) umorzenia śledztwa przeciwko redakcyi „Narodu“ z powodu wydrukowania przez to pismo bluźnierczych „Pamiętników Pana Boga“.

Prokuratorya bowiem wytoczyła redakcyi „Narodu“ proces o bluźnierstwo, a rząd ogłosił uroczyście, że „Naród“ nie jest organem Naczelnika państwa. Z powodu wzburzenia opinii publicznej musiało przyjść do publicznego wyparcia się stosunków ze zbrodniarzem. Dowiadujemy się jednak, że paczki „Narodu“ i „Robotnika“ socyalistycznego przychodzą w dalszym ciągu na front, nie zamawiane przez nikogo. Czyżby te piśmidła były jeszcze wciąż opłacane ze skarbu państwa?

Bank ubezpieczeń w Pradze zwinął całkowicie z dniem 15. grudnia br. swe agendy ubezpieczeniowe w Małopolsce i na Śląsku. Na podstawie porozumienia interesy ubezpieczeniowe Slavii przejęło znane i jedno z największych polskich tow. ubezpieczeń Polonia w Warszawie i odpowiada też za wszelkie zobowiązania Slavii w dziale ubezpieczeń od ognia i ubezpieczeń szyb od rozbicia.

Interesy Slavii we wschodniej Małopolsce przydzielono do Oddziału Tow. ub. Polonia we Lwowie, Kopernika 30, zaś interesy Slavii **w zachodniej Małopolsce i na Śląsku objął Oddział Tow. ubezp. Polonia w Krakowie, Wiślna 4, II. p.**

Wszyscy przeto P. T. Członkowie Slavii tak dawniejsi, jak i nowi, jak również P. T. Zastępcy w zachodniej Małopolsce i na Śląsku, zechcą się od 15 bm. zwracać w interesach ubezpieczeniowych i szkodowych do Oddziału Tow. ub. Polonia w Krakowie, Wiślna 4, II. p.

Szachrajstwa żydowskie. Donoszą nam, że żyd Goldfinger z Tymbarku wycygan ł kłamliwemi namowami od jednego gospodarza, który wrócił niedawno z Ameryki, we wsi S. pow. Limanowa w październiku b. r. 500 dolarów po 280 Mk., a żona jego 300 dolarów po 270 Mk. Nie potrzeba dodawać, jak się ci żydzi na tem kupnie obłowili, skoro dziś płacą za dolara. 600 Mk. Cóż władze nasze na to? Czy położą wreszcie raz kres temu ohydnemu wyzyskowi? Pełne nazwisko i miejsce zamieszkania wyzyskanego gospodarza możemy podać na żądanie władz. Apelujemy do naszych posłów, by się postarali o to, aby te szachrajstwa pijawek żydowskich raz wreszcie ustały.

Buława króla Sobieskiego. Przy rewizyi w mieszkaniu pewnego znanego przywódcy komunistycznego w Berlinie, policya skonfiskowała buławę króla Jana Sobieskiego. Należy przypuszczać, że buława ta została skradziona.

Na karę śmierci przez rozstrzelanie skazał sąd doraźny w Warszawie Edwarda Petera, lat 39, konduktora pocztowego, za kradzież przesyłek amerykańskich.

60 godzinny deszcz. Ze Sidney (Australia) donoszą, że w Nowej Południowej Walii padał deszcze przez 60 godzin, wyrządzając olbrzymie szkody w urodzajach. Szkody oceniają na 2 miliony funtów szt. Wiele rzek wystąpiło z brzegów.

Od Wydawnictwa.

Wszystkich P. T. Odbiorców upraszamy o bezzwłoczne wyrównanie rachunków za grudzień i za cały kończący się rok.

Do numeru obecnego dołączamy czeki.

Zawiadamiamy, że ogłoszenia w „Ludzie katolickim“ będą w r. 1921 kosztować 12 Mk. za 1 wiersz petitowy (za jeden drobny rządek) na ostatniej kartce, a w tekście 15 Mk. za taki sam wiersz.

Prośba do byłych żołnierzy. Urząd parafialny w Stanach p. Bojanów (Małopolska) uprasza P. T. Towarzyszy broni o łaskawe udzielenie jakichkolwiek wiadomości o następujących zaginionych na wojnie:

1. **Walenty Żak** z Przyszowa kameralnego pow. Nisko, służył przy „Schwere Feld-Art. Rgt. Nr. 2, Bat. 1. W r. 1918 miał się dostać do niewoli włoskiej.

2. **Józef Szczęch** z Pietropola (pow. Nisko) służył przy „Landwehr Inf. Reg. 34, 3 komp. 1 zug“, miał rzekomo zginąć pod Równem 16 września 1915.

3. **Jakób Dul** z Lasek (pow. Nisko) służył przy: „Landsturm Rgt. 17, I. Baon, 3 komp.“, był zabrany z Przemyśla na Sybir.

4. **Piotr Kobylarz** z Bojanowa (pow. Nisko) służył przy: „Landwehr Inf. Rgt. 17, 4 komp., Feldpost 86“, był w niewoli rosyjskiej w Derbetowie, skąd pisał do domu.

DWÓCH CHŁOPCÓW DO NAUKI przyjmie zaraz Pracownia krawiecka ubiorów męskich i damskich Jakóba Grochota w Tarnowie, ul. Krakowska l. 55 parter, obok kościoła XX. Misyonarzy naprzeciw plant kolejowych.

PASTA I WAZELINA do obuwia, klej uniwersalny dla szewców, zelówki gumowe, kołki szewskie, pasta do podłóg i t. d. w każdej ilości dla konsumów i kupców wysyła J. Berbeka. Kraków, Plac Maryacki l. 3.

...WRZEŚNIA ZNALAZŁEM na gościńcu przy Grybowie pewną sumę pieniędzy. Jan Gawlik, Pisarzowa, p. loco.

FUTRO WYJAZDOWE (czarne barany) i buty filcowe w dobrym stanie do sprzedania. Zgłoszenia: Jana, Tarnów, ul. Kościuszki 6, I. p.

JAN RZOŃCA z Łowczówka zgubił paszport i książeczkę wojskową 10 grudnia b. r. w rynku w Tarnowie.

PANNA z wykształceniem i trzechletnią praktyką sklepową, z dobrem świadectwem od ks. proboszcza, jako przewod. Kółka roln. poszukuje posady jako ekspedyentka najchętniej w Kółku roln. Zgłoszenia do Admin. „Ludu katol."

DO SPRZEDANIA 16½ morgowe gospodarstwo z budynkami, w tem 2½ morga łąki, obsiane i obrobione, w jednym kawałku, w małem, handlowem miasteczku, blizko Lwowa za cenę 750 tysięcy Mk. Wiadomości udzieli: Marusel, poczta Milatyn Nowy.

DO SPRZEDANIA

a) gospodarstwo 7 morgowe pod Lwowem, ładna murowana willa, budynki gospodarcze, 2 krowy, kolej na miejscu, cena 1.600 dolarów.

b) gospodarstwo 20 morgowe pod Lwowem z budynkami, kolej w miejscu, cena 3.000 dolarów.

Bliższych wiadomości udziel: Dr. Jan Dziurzyński we Lwowie, pl. Bernardyński L. 11.

TEATR DOMOWY I LUDOWY DLA MŁODZIEŻY. Wyszły z druku **sztuki większe po 10 Mk.:** 1. Małgorzata z Kortony (18 pieśni z nutami). 2. Wanda II. 3. Jasełka historyczno-prorocze. **Mniejsze sztuki po 5 Mk.:** 4. Pomidory. 5. Strach za tytoń zabity. 6. Zemsta. 7. Lekarstwo na próżniactwo. 8. Adam i Ewa w pańskim Raju. 9. Pan dziad i dziad pan. 10. Nie kupuj ... — Do nabycia w Krakowie: w księgarni Czerneckiego. W Tarnowie: w księgarni Jelenia, Pisza i w „Polonii".

Pierwsza koncesyonowana przez Namiestnictwo

Wyższa szkoła kroju i szycia

LUDWIKI ROJEK w Tarnowie, ul. Krakowska l. 14 otwiera kurs dla Pań i Panienek: 1-miesięczny kurs najłatwiejszego kroju bez poprawki, 3-miesięczny kurs kroju i szycia dla nieumiejących szyć. — Zgłoszenia i wpisy przyjmuje codziennie.

20 LISTOPADA B. R. skradziono na Podsieniu w Tarnowie książkę wojskową Stanisławowi Starzykowi, urodz. w Lipinach, a zamieszkałemu w Brniku pow. Dąbrowa.

STUDENT VII. KLASY REALNEJ w Tarnowie poszukuje pracy lub lekcyi w godzinach popołudniowych. Wiadomość w Redakcyi „Ludu katol." pod „Pomorzanin".

PARCELACYA.

Na mocy upoważnienia Głównego Urzędu Ziemskiego w Warszawie z dnia 30 października 1920 r. L. 16789/11 **„Oddział parcelacyjny Ziemskiego Banku kredytowego we Lwowie, Tow. akc."** ul. 3-go Maja 12, mezanin II. schody, parceluje cały szereg majątków w wschodniej Małopolsce położonych. Parcelację przeprowadza się na dogodnych warunkach, możliwość otrzymania pożyczki hipotecznej na zakupione grunta zapewniona. Wszelkich informacyj udziela się odwrotnie pisemnie lub ustnie w biurze codziennie od godz. 9 do 1 przed południem.

Wykaz majątków:

Powiat Borszczów: Iwanie puste 1.000 morgów, na razie parceluje się 300 morgów, Horoszowa 1.000 morgów, na razie parceluje się 500 morgów, Niwra 600 morgów, Zalesie 270 morgów, Uście biskupie 120 morgów, najlepszy czarnoziem podolski, udaje się kukurudza, tytoń, morele. Cena od Mp. 7.500 do Mp. 10.000.

Powiat Buczacz: Perchowa 400 morgów, czarnoziem podolski. Cena Mp. 6.000 do Mp. 8.000.

Powiat Jaworów: Chotyniec, Chałupki Chotynieckie i Prochalina 400 morgów, ziemia piaskowo-gliniasta. Cena Mp. 6.000 do Mp. 8.000.

Powiat Kamionka Strumiłowa: Karanie ad Nieznanów 200 morgów, ziemia glinka. Cena Mp. 6.500 do Mp. 8.000.

Powiat Podhajce: Robatkowce 1.920 morgów, gleba najlepszy czarnoziem podolski. Cena Mp. 5.000 do Mp. 7.000.

Powiat Radziechów: Niestanice 120 morgów, Niemiłów pozostała reszta około 100 morgów, Kulików 140 morgów, Chołojów pozostała reszta 40 morgów, gleba rumosze i piaski. Cena Mp. 3.700 do Mp. 7.500.

Powiat Skałat: Zadnieszówka 120 morgów, Bogdanówka 1.100 morgów, Horodnica 750 morgów. Malinówka z 680 morgów pozostało do rozparcelowania 280 morgów. Gleba najlepszy czarnoziem podolski. Cena Mp. 6.000 do Mp. 8.000. W Zadnieszówce, leżącej pod samymi Podwołoczyskami i posiadającej parcele budowlane Mp. 9.000 do Mp. 12.000.

Powiat Tarnopol: Klucz Płotycki położony wzdłuż Seretu na północ od Tarnopola, obejmujący 3.000 morgów i następujące gminy: Bohtanka ad Płotycz, Iwaczów górny, Iwaczów dolny, Czerniechów, Czystyłów, Małaszowce, Jankowce, Ostrów, 400 morgów, gleba najlepszy czarnoziem podolski. Cena Mp. 6.000 do Mp. 9.000 za morgę.

Powiat Zbaraż: Kujdańce 450 morgów, gleba czarnoziem podolski. Cena Mp. 5.000 do Mp. 8.000.

Ceny rozumie się wraz z wszelkimi kosztami łącznie z pomiarem, kontraktem i intabulacją. Stemple, należytość legalizacyjną i taksę przenośną ponoszą nowonabywcy.

Prawie wszystkie wyż wymienione majątki nadają się na parcelację kolonizacyjną. Przy tworzeniu nowych osiedli, służy Bank pomocą w nabywaniu materiałów budowlanych wszelkiego rodzaju i narzędzi rolniczych. Przy zgłoszeniu się na pewien objekt znaczniejszej ilości parcelantów z jednej i tej samej gminy lub z tej samej parafii, Bank udzieli pewnych zniżek w cenie ziemi.

WYSZEDŁ Z DOMU 13 września b. r. Wojciech Szczepanik, lat 27, niespełna rozumu, w bluzie swej, spodniach zgrzebnych, czapce czarnej zimowej; mówi tylko: „tata, mama“, na zapytanie: „czy robi u kowala“, kiwa głową. O wiadomość o nim za wynagrodzeniem prosi: Józef Szczepanik w Kłodawie, poczta Kolaczyce, pow. Jasło.

Odpowiedzialny redaktor: Ks. Dr Franciszek Paryło. **Wydawca: Związek katolicko-ludowy.**
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.